GŁOS ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 6(12)
ROK I
CZERWIEC
1985
CENA 10 ZŁ

DNI ŚREMU JUŻ PO RAZ OSIEMNASTY

W październiku 1966 r. z inicjatywy ówczesnego I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Śremie Mariana Dominiczaka, przy pełnym poparciu ówczesnego przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Jana Sławińskiego, Wydziału Oświaty i Kultury oraz pracowników i działaczy kulturalnych, postanowiono zorganizować w naszym mieście w czerwcu 1967 r. wielką regionalną imprezę pn. „Dni Ziemi Śremskiej". Komitet Organizacyjny zwrócił się z apelem do instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego, pracowników i społecznych działaczy kultury, do nauczycieli w sprawie tworzenia nowych zespołów, o ożywienie już istniejących i zgłaszania swojego udziału w festiwalu „Dni Ziemi Śremskiej".

W dniu 4 czerwca 1967 r. odbyła się na Placu 20 Października (dziś Plac Pamięci Narodowej) uroczysta inauguracja I „Dni Ziemi Śremskiej", połączona z wielką manifestacją pokojową, żakinadą młodzieży szkolnej i licznymi występami artystycznymi. Obchody trwały do 11 czerwca. Szczególnie udany był przegląd zespołów teatralnych, chóralnych, tanecznych i muzycznych ze Śremu, Kórnika, Dolska, Brodnicy, Manieczek, Czmońca, Bodzyniewa, Książa i innych miejscowości byłego powiatu śremskiego. Obok zespołów amatorskich występowały także gościnnie: Zespół Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, Wielkopolska Orkiestra Rozrywkowa i soliści PR i TV z Poznania.

Tak więc od 1967 r., w pierwszej dekadzie czerwca odbyły się i odbywają przeglądy, prezentacje, żakinady, zawody sportowe; słowem miasto rozbrzmiewa pieśnią, tańcem i muzyką. Jest to zarazem święto ludzi młodych, bo na wszystkie trwające „Dni" oddaje się młodzieży miasto w symboliczne władanie.

Założeniem programowym obchodów „Dni" (od 1983 r. pod nazwą „Dni Śremu") były przez 18 lat nie tylko ciekawe i interesujące imprezy, ale również czyny społeczne, w wyniku których budowano nowe świetlice, wyposażano i urządzano kluby, remontowano i budowano drogi i inne obiekty użyteczności publicznej. W ostatnich latach wzbogacano „Dni" kiermaszami handlowymi, pokazami itp.

Szczególnie uroczyście obchodzono regionalne święto przypadające w okresie ważnych jubileuszy i rocznic państwowych.

Bardzo atrakcyjnie przedstawia się też program tegorocznych „Dni Śremu" organizowanych w okresie kończących się obchodów 40-lecia Polski Ludowej.

Stanisław Falecki

PROGRAM „DNI ŚREMU"
31 maja—2 czerwca

PIĄTEK — 31 maja

Występy artystyczne

PLAC PAMIĘCI NARODOWEJ
godz. 15.30—16.00 — ŻAKINADA historyczna młodzieży. Rozpoczęcie przy Śremskim Ośrodku Kultury, zakończenie na Placu Pamięci Narodowej. Otwarcie „DNI ŚREMU".
godz. 16.00—17.00 — Występ kapeli „ZZA WINKLA".
godz. 17.00—18.00 — „PINEZKA" — występ ulicznego klowna z Bydgoszczy.
godz. 18.00—19.00 — Koncert zespołu rockowego „MILORD".

AMFITEATR
godz. 20.00—22.30 — DYSKOTEKA — prowadzi prezenter dyskotek z Leszna.

Plastyka

KLUB PRZY UL. KILIŃSKIEGO
godz. 17.00—20.00 — Wystawy: „Małe formy rzeźbiarskie", „Malarstwo Bartłomieja Kurki", „Polski plakat kulturalny".
— JERZY RYBARCZYK — pokaz warsztatu artysty-grafika,
— sprzedaż plakatów,
— stoisko PP SZTUKA POLSKA: sprzedaż ceramiki artystycznej, biżuterii, grafiki,
— sprzedaż losów w loterii dzieł sztuki (grafiki J. Rybarczyka i St. Mrowińskiego).

Sport — rekreacja

godz. 12.00 — Bieg uliczny o Puchar „DNI ŚREMU". Start — Zespół Szkół Zawodowych, meta — stadion.

→

26 MAJA 1985 - DZIEŃ DRUKARZA

WSZYSTKIM DRUKARZOM WSPÓŁPRACUJĄCYM Z „GŁOSEM ŚREMSKIM" — NAJLEPSZE ŻYCZENIA Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA SKŁADA

Redakcja

godz. 16.00 — Finał turnieju szachowego — pawilon sportowy — stadion
godz. 18.00 — Wieczór piątkowy Towarzystwa Miłośników Śremu z sesją popularno-naukową — „Udział mieszkańców poznańskiego i Ziemi Śremskiej w zasiedlaniu Ziem Odzyskanych" — Klub „MACIUŚ".

SOBOTA — 1 czerwca

Występy artystyczne

PLAC PAMIĘCI NARODOWEJ

godz. 10.00—11.00 — Występ amatorskiego zespołu muzycznego ze Śremu.
godz. 11.00—12.00 — Uliczny koncert Zespołu Dudziarzy Wielkopolskich z Gniezna.
godz. 12.00—13.00 — Występ Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca z Czerniejewa.
godz. 13.00—14.30 — Występy amatorskich zespołów artystycznych ze Śremu (zespoły taneczne i muzyczne).
godz. 15.00—16.00 — Pokaz kulturystyczny — Klub „HERKULES" Spółdzielni Mieszkaniowej.
godz. 17.00—18.00 — Występ Folklorystyczny Zespołu „SZAMOTUŁY".
godz. 18.00—19.00 — Koncert Orkiestry Dętej Hufca ZHP z Mosiny.

AMFITEATR

godz. 10.00 — Prezentacja dorobku artystycznego szkół.
godz. 20.00—20.45 — Program kabaretowy BOGDANA SMOLENIA.
godz. 21.00—22.30 — DYSKOTEKA — prowadzi prezenter dyskotek z Leszna.
godz. 21.00 — OGNISKO HARCERSKIE (tereny za parkiem)

Plastyka

KLUB PRZY UL. KILIŃSKIEGO

godz. 11.00—17.00 — Wystawa: „Ilustracja książek dla dzieci St. Mrowińskiego".
— stoisko Domu Książki — sprzedaż książek dla dzieci.
— stoisko PP SZTUKA POLSKA — sprzedaż plakatów i losów dzieł sztuki.
godz. 16.00—19.00 — pokaz filmów o sztuce — sala kinowa.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ, UL. ZACHODNIA

godz. 12.00—18.00 —Kiermasz malarstwa
— pokaz grafiki artystycznej Jerzego Rybarczyka.

Sport — rekreacja

godz. 10.00 — Mecz piłki nożnej drużyn zakładowych: „PEKAES" Śrem — „PEKAES" Starachowice — stadion.
godz. 10.00 — DZIEŃ SPORTU SZKOLNEGO — stadion.
godz. 10.00 — Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej Kobiet: BSG Aufbau Elsterwerda (NRD), LKS Piast Śrem, LZS Środa — sala SOSiR, ul. Stary Rynek.
godz. 10.00 — Ogólnopolski Turniej Szermierczy w Szpadzie — hala sportowa Odlewni Żeliwa.
godz. 11.00 — RODZINNY TURNIEJ KULTURALNY — Odlewnia Żeliwa HCP.

NIEDZIELA — 2 czerwca

Występy artystyczne

PLAC PAMIĘCI NARODOWEJ

godz. 11.00—12.00 — Występ amatorskiego zespołu muzycznego ze Śremu.
godz. 12.00—13.00 — Występ Szamotulskiej Kapeli Podwórkowej.
godz. 13.00—14.00 — „POZNAŃSKIE PYRY" — występ kapeli ludowej z Opalenicy.
godz. 14.00—15.00 — „SIOSTRY ZGODOWIANKI" występ zespołu wokalnego z Buku.
godz. 15.00—16.00 — BOPATOWSKI BAND — BI-SECTION BAND — koncert rockowy.
godz. 17.00—18.30 — Program kabaretowo-rozrywkowy z udziałem zespołu FLOWERS z Gniezna (w programie m.in. Break Dance).
godz. 15.00—16.00 — „KONCERT 35-LECIA" Społecznego Ogniska Artystycznego w Śremie — Liceum Ogólnokształcące.

AMFITEATR

godz. 19.00—20.00 — Występ Zespołu Pieśni i Tańca
— Zakończenie „DNI ŚREMU".
godz. 20.15—22.30 — DYSKOTEKA — prowadzi prezenter dyskotek z Leszna.

Plastyka

KLUB PRZY UL. KILIŃSKIEGO

godz. 11.00—17.00 — Sprzedaż przeźroczy bajek dla dzieci — wydawnictwo „EPOKA"
— Stoisko Domu Książki — książki podpisują L. KONOPIŃSKI i W. ŚCISŁOWSKI. ST. MROWIŃSKI rysuje portrety dzieci.
— Stoisko Poczty — okolicznościowy datownik i sprzedaż znaczków.
godz. 16.00 — Losowanie bonów loteryjnych na grafiki J. Rybarczyka i St. Mrowińskiego.

Sport — rekreacja

godz. 6.00 — Rejonowe Zawody Wędkarskie o Puchar Naczelnika Miasta i Gminy Śrem — prawa strona rzeki Warty.
godz. 10.00 — Igrzyska Miejsko-Gminne Ludowych Zespołów Sportowych — stadion.
godz. 12.00 — Festyn sportowo-rekreacyjny i zakończenie Rajdu Turystycznego „WIOSENNY ZLOT GWIEŹDZISTY" — stadion.
godz. 15.00 — Mecz piłki nożnej: aktyw ZSMP Śrem — Lech Poznań Oldboye — stadion.
godz. 11.00 — RODZINNY TURNIEJ SPORTOWY — w imprezie uczestniczą rodziny z poszczególnych fabryk ZMP HCP (Środa, Bolechowo, Wągrowiec, Poznań, Śrem).

WIELKI KIERMASZ HANDLOWY

PLAC PAMIĘCI NARODOWEJ

PIĄTEK — 31 maja — godz. 14.00—20.00
SOBOTA — 1 czerwca — godz. 10.00—18.00
NIEDZIELA — 2 czerwca — godz. 10.00—15.00

Organizatorzy „DNI ŚREMU" uprzejmie proszą Obywateli o uszanowanie MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ podczas realizowanych imprez.

UWAGA:

Od 31 maja do 2 czerwca 85 r. ruch kołowy na Placu Pamięci Narodowej ograniczony. Parkingi: pod Mostem 23 Stycznia, ul. Dutkiewicza, Parkowa, Stary Rynek.

ORGANIZATORZY

Społeczny Komitet Budowy tablicy pamiątkowej Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich nr 2 w Śremie, apeluje do społeczeństwa Ziemi Śremskiej o wpłaty na ten cel na konto: Towarzystwo Miłośników Śremu — Bank Spółdzielczy Śrem nr 550-132 (z dopiskiem: tablica). Dziękujemy.

Dzień Dziecka - najmilsze święto w roku!

Z tej okazji redakcja „Głosu Śremskiego", składając życzenia samych słonecznych dni dla najmłodszych obywateli miasta i gminy, udostępnia dla młodych dziennikarzy ze śremskich szkół łamy naszej gazety

Szkoła Podstawowa nr 1
im. M. Kopernika w Śremie

„PROTAZY i S-KA"

Trudno nam było pisać o sobie, więc przeprowadziliśmy kilka wywiadów. Odbywało się to tak:

Podchodzimy do ucznia z pierwszej, czy drugiej klasy i pytamy: „Wiesz co to jest Samorząd Szkolny?" Twarz chłopca wyraża teraz zadowolenie z siebie: „Pewnie, że wiem. To ci z „Protazego i Spółki". Malec jest zorientowany. Nazywamy się rzeczywiście „Protazy i Spółka", nazwę tą wymyślił kolega Mariusz Frydrych.

Pytamy malca dalej: „A wiesz, jakie sekcje działają w Samorządzie?" „... Noo... są ci od plakatów... (sekcja propagandy wizualnej) ...ci od audycji... (sekcja radiowęzła) ...te dziewczyny na świetlicy... (sekcja pomocy świetlicowej)... i ci od dyżurów na przerwach... (sekcja porządkowa)".

Pytamy się jeszcze: „Co wiesz o władzach najwyższych Samorządu?". „Hm, hm... opiekunką Samorządu jest pani Łucja Staszak ...przewodniczącą Ola Dudziak, zastępcą... Andrzej Jarocha „sekretarz? no... Beata Idkowiak". Zdziwienie nasze jest duże. Malec jest znakomicie poinformowany. Dziękujemy za udzielenie wywiadu i rzucamy się na następnego delikwenta, który okazuje się być kobiet(k)ą z kl. VIIA o dźwięcznym nazwisku Ilona Paul. Pytamy się, czy wie, kto pracuje w poszczególnych sekcjach: „Oczywiście, że wiem". „To nam powiedz, bo my nie wiemy" (dziennikarski wybieg). „Wy mnie nie bujajcie, bo ja i tak wiem, że jesteście z Samorządu. Co się tak gapisz Frydrych? Łagodowski, coś ty taki zdziwiony?

Mogę wam powiedzieć, jeżeli pytacie, ale nie próbujcie ze mnie zrobić balona. Zrozumiano? No! Więc wy jesteście z radiowęzła: Łagodowski i Frydrych. Sekcja porządkowa? Przemek Jurga. Pomocy świetlicowej... yyy Agnieszka Siek i Beata Błyskosz. Propagandy wizualnej? Nnnie, nie pamiętam... Acha, Dorota Berdyszak i Grażyna Michalak. Jeszcze wiem, że jest sekcja fotoreporterów, ale nie wiem, kto tam działa. Dziękujemy za wywiad i wypatrujemy następnej ofiary, którą okazuje się być mężczyzna o przezwisku „Grizlli" (nie mylić z „przemiłym" zwierzątkiem Mr Adamsa) — Marcin Grzegorczyk. Pytamy się go, co wie o akcjach Samorządu. „Było tych akcji sporo, ale najbardziej podobała mi się dyskoteka. Kiedy? W lutym. Zaczęła się rano. Były fajne nagrania i konkursy. Można też było dedykować komuś piosenkę. Ja? Nieważne! Tu „Grizlli" zaciął się, zaczerwienił i nie chciał powiedzieć, komu on zadedykował piosenkę. No cóż, nie wnikajmy w sprawy osobiste. „Grizzli" powiedział nam jeszcze, że dyskoteka była na bdb, ale następna mogłaby być na bbdb (bardzo, bardzo dobry). Dziękujemy za interesujący wywiad i „...odpływamy w dal...".

Następną osobą, którą przechwyciliśmy był niejaki „Mały" — Krzysiek Gapys z kl. VIIa. Jeszcze o akcjach. „...No była dysko... już wiecie? ...hm, no ... jeszcze była zbiórka pieniędzy na żywność dla głodujących dzieci w Etiopii. Jak to przebiegało? Chodzili po klasach agenci firmy „Protazy i Spółka" i zbierali pieniądze. Wcześniej mówili przez radiowęzeł o tragicznej sytuacji... tam... w Etiopii. Dziękujemy i idziemy dalej. „Nadziewamy się" na Łukasza Staszaka z Ic i zadajemy pytanie to samo, co poprzednio. „Była dyskoteka... Acha! ...Nooo... jeszcze była akcja „Order Uśmiechu". Nadali o tym komunikat, a potem chodzili po klasach. Każdy wypisał na kartce nazwisko nauczyciela, albo innego pracownika szkoły, którego lubi, i zbierali. Noo... agenci „Protazego", oczywiście. Wychowawcom klas I—III „Order Uśmiechu" przyznano automatycznie. Przyznano go także druhowi Koszucie.

Ostatniego wywiadu udzieliła nam Kaśka Kozłowska z VIIa. Oto, czego dowiedzieliśmy się o „Poczcie Świątecznej". „Ostemplowali ok. 200 kartek z zeszytu różnymi fajnymi stempelkami własnej produkcji i sprzedawali je po 5 zł w punktach sprzedaży. Kto kupił kartkę, pisał życzenia jakiejś osobie z naszej szkoły i w punktach sprzedaży wrzucał je do skrzynek. Zorganizowano to przed Wigilią. Potem agenci ze „Spółki" roznosili te kartki. Tyle powiedziano nam o naszych akcjach.

Mamy nadzieję, że z powyższych wywiadów wyłania się jasny obraz działalności Samorządu Szkoły Podstawowej nr 1 im. M. Kopernika w Śremie.

Materiały zebrali: Maciej Łagodowski (kl. VIIa) i Mariusz Frydrych (kl. VIIc) — członkowie Samorządu Szkolnego — sekcja radiowęzła.

ROZŚPIEWANE ZUCHY

Dnia 24 kwietnia br. w naszej szkole odbył się Festiwal Piosenki Zuchowej. Otworzył go sam komendant Hufca ZHP dh Zbigniew Rapp.

Jako pierwsza wystąpiła drużyna „Polnych kwiatków". Przed występem wszystkie drużyny miały takie miny, jakby najadły się cebuli. W czasie festiwalu publiczność wznosiła wesołe okrzyki. Wszystkie piosenki podobały się widzom. Każda z dziewcząt mrugała do fotografa, aby zostać miss festiwalu.

Ale, ale co do widzów. Ostatnie rzędy pod oknem spotkała tragedia. Nie wiecie czemu? Obeszły ich mrówki faraona, tak się kręcili, że aż dh komendant spojrzał na nich ostrym wzrokiem. A inni — kręcili cały czas buziami. Niektórym zabrakło jabłek i słodyczy.

Rozśpiewane drużyny zakończyły swe występy wspólnym kręgiem.

No to na tyle
Czuj!
Wasza reporterka
Karolina Leszczyńska

KATARZYNA KOZŁOWSKA

„APEL"

Mijają ciągłe miesiące, lata
lecz czas nie zatrze tej najcięższej winy
czas nie zabliźni wielkiej rany świata
nie zniknie widmo grzyba Hiroszimy

Nacisnąć guzik — sprawa bardzo łatwa —
nie drgnie powieka i nie zadrży ręka.
Cóż, że daleko, gdzieś na końcu świata
japońskie dziecko zagłady się lęka.

Cóż, że pod rzęsą sznureczek łez zadrżał?!
Lecz każda z łez tych znaczy dużo więcej
Bo ona pali, ona świat oskarża, krzyczy bezgłośnie
krzykiem miażdżąc serce.

Dzisiaj wołamy wszystkie dzieci świata,
bo wszystkie z jednej jesteśmy rodziny,
niechaj bez cienia wojny płyną lata!
Nie chcemy losu dzieci Hiroszimy!

* Kasia jest laureatką konkursu poetyckiego dla młodzieży „Białe Pióra".

Szkoła Podstawowa nr 2
im. Bohaterów Armii Radzieckiej w Śremie

Więzy Przyjaźni

Już mija 10 lat, jak łączą naszą szkołę noszącą imię Bohaterów Armii Radzieckiej więzy przyjaźni z Tbilisi w dalekiej Gruzji. W naszym kole TPPR propagujemy różne formy pracy, ale największą popularność zyskała sekcja koresponedncyjna. Bardzo dużo uczniów od V—VIII klas utrzymuje kontakty listowne z miastami w ZSRR: Moskwą, Leningradem i Kijowem.

Największym zainteresowaniem cieszy się miasto Tbilisi, w którym mieszka brat, żona, syn i wnukowie kapitana Gabadadze — dowódcy desantowej roty czołgów, który poległ wyzwalając nasze miasto w 1945 r. Dziesięć lat temu odwiedził naszą szkołę brat kapitana Gabadadze. W tym właśnie dniu szkoła otrzymała imię Bohaterów Armii Radzieckiej. Od tego momentu opiekunka naszego koła mgr Czesława Knopik rozpoczęła korespondencję z nim i jego synem, a my korespondujemy z wnukami i uczniami szkoły, do której uczęszczają.

Często w listach, które otrzymujemy od nich poruszany jest temat pokoju i przyjaźni między narodami. Wymieniamy także informacje o obchodzonych rocznicach w Polsce i Związku Radzieckim, dzielimy się radościami i kłopotami.

Zastanawiamy się razem z przyjaciółmi z ZSRR, dlaczego tak dużo czasu poświęca się na rozmowy o wojnie i zbrojeniu, o tym jak by wyglądał świat po wybuchu bomby atomowej. A przecież my pragniemy pokoju, chcemy by każdy z nas mógł się uczyć, chcemy żeby koszmar wojny nigdy już się nie powtórzył. Cieszymy się, że możemy rozwijać przyjaźń nie tylko wokół nas, ale także między narodami sąsiadującymi, bo przecież wiemy, że przyjaźń zbliża narody. Bardzo przyjemnie jest pisać listy do przyjaciół w ZSRR, poznawać ich życie i prag-

W naszej szkole nie tylko korespondencja jest sposobem poznawania Kraju Rad, ale także wystawki, które przygotowujemy w klasie języka rosyjskiego.

12 października 1984 r. Zarząd Główny TPPR w Warszawie wyróżnił naszą szkołę Złotą Odznaką Honorową TPPR.

Nie sposób tu wymienić wszystkich form naszej pracy. Przez wiele lat działalności naszego koła utrwaliło się w naszej organizacji wiele zwyczajów i obrzędów, które ciągle są wzbogacane i uatrakcyjniane. Przekonaliśmy się, że te formy pracy są sprzyjającą okazją do realizowania najwartościowszych zamierzeń, utrwalających zasady przyjaźni, szacunku narodu polskiego i radzieckiego.

Barbara Jędrzejak, Izabela Koralewska,
Danuta Sobkowiak, Wioletta Majewska,
Alina Gumińska

JUŻ DRUGI ROK SPOTKANIA Z OPERĄ

A zaczęło się to tak: pewnego dnia przyszła do naszej klasy polonistka i oświadczyła, że zdarzyła się nadzwyczajna okazja — będziemy uczestniczyli raz w miesiącu w spotkaniach z operą.

Byliśmy zaskoczeni i jak jeden mąż okazaliśmy swą radość potężnym okrzykiem: hip — hip — hura! — niech żyje nasza polonistka!

W kilka dni później odbywały się zapisy osób jadących do opery. Lecz nie było to takie proste, jak z początku nam się wydawało, gdyż chętnych było więcej niż miejsca w autokarze. Jak zwykle zresztą nasza pomysłowa polonistka znalazła radę na zmartwienie — miały być nią losy. Sympatycznie nazwany przez nas „Dyrcio" ogłosił przez ex — stary rupieć — mikrofon, iż na następnej przerwie odbędzie się losowanie. Strach powiedzieć, co tam się działo.

Przez pewien czas w naszej starej — „rozciapuciałej" budzie był spokój, jakby kto makiem posiał. Lecz jak mówi prastare przysłowie — „co dobre, to się szybko kończy" przyszedł dzień wyjazdu do opery. Osobiste zabiegi kobiet i mężczyzn trwały od rana. Szkoła stała odłogiem, gdyż wszystkie ważne i mniej ważne osobistości przygotowywały się do wyjazdu. Nadeszła godzina szczytu. Przed gmachem szkoły zebrało się bractwo elegancko ubrane, na odległość wyperfumowane i grabiami czesane. Ku wielkiemu zdziwieniu wśród czystego powietrza pojawił się czarny jak smoła dym. Po nim i po specyficznym odgłosie uradowani poznaliśmy zbliżającą się ku nam dryndę PKS-u. Obładowani tobołkami (z prowiantem żywnościowym) władowaliśmy się do dryndy. Gdy już wszyscy się usadowili w fotelach z wielkim oburzeniem i złością stwierdziliśmy, że oprócz nas i młodszych klas, których nie warto wymieniać jadą dryblasy z VIIIb. A wiemy, że VIIIb wszystko chce: paluszki wyżera, smakołyki wybiera, ogromnie się tarmosi i o wszystko prosi. Jechali z nami również nauczyciele — polonistka — wielka optymistka i fizyczka i plastyczka i znana wszystkim miła historyczka. Nie można też pominąć (co byłoby wielkim grzechem) naszej wychowawczyni, którą witamy zawsze szczerym uśmiechem. Tak marząc i kojarząc zajechaliśmy pod gmach Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu. Zaskoczył on nas swoją wielkością i tajemniczością. Ze zdziwieniem i wzruszeniem weszliśmy w labirynt korytarzy, którymi dotarliśmy na salę. Wnętrze sali było pięknie ozdobione, lecz w największy zachwyt wprawił nas żyrandol — wiszący pośrodku sali. W nastrój przedstawienia wprowadził nas wytwornie ubrany z-ca dyr. teatru Piotr Nędzyński. Sztuki dla przeciętnego widza są najczęściej niezrozumiałe, lecz dla nas aktorzy się wysilali i sztukę pięknie zagrali. Wspaniała muzyka, dekoracje, kostiumy — wszystko to sprawiło, że przez niesłychanie krótki czas opera stała się naszym przyjacielem. Wielobarwność i tajemniczość kreacji aktorów wywarło ogromne wrażenie na widzach, a przede wszystkim na naszej klasie. Wielu z nas przez spotkania z operą polubiło zawód aktora i kto wie, czy w niedalekiej przyszłości nie spełnią się ich marzenia i czy nie ujrzymy kogoś z VIIa odgrywającego postać, któregoś z bohaterów spektaklu.

Po skończonym przedstawieniu i ogromnych brawach dla wykonawców, ruszyliśmy w drogę powrotną. Mimo późnej pory bardzo żałowaliśmy, że skończyło się nasze pierwsze spotkanie z operą.

Spotkania te trwają już od dwóch lat i każde z nich jest przyjmowane z ogólnym entuzjazmem przez młodzież. Obejrzeliśmy już 20 oper. Pierwszą z nich szczególnie przez nas przeżywaną była „Halka" Stanisława Moniuszki. Niezapomniane wrażenie wywarła na nas operowa wersja bajki „Kopciuszek" Prokofiewa. Kończą się dobre czasy i stwierdzamy z wielkim żalem, że będziemy musieli wkrótce ustąpić miejsca w operze innym szkołom. Nie jesteśmy pewni, czy szczęśliwie przeżyjemy rozłąkę. Jednakże chowamy w sercach ciche nadzieje, że nie będą to ostatnie spotkania z operą. Myślimy, że ktoś zlituje się nad nami i znów zabierze nas w krainę muzyki, śpiewu, tańca.

„Ach opera, ach opera
Co za sfera, co za sfera.
Ludzi pełno jak na plaży
A każdemu z nich się marzy,
że coś w końcu się wydarzy".

Wdzięczni bywalcy opery

ŻABA W SZÓSTEJ „B"

Na podwórzu szkolnym krzyk, harmider, hałas. Na woźnym ten codzienny rozgardiasz nie robi wrażenia, dzielnie toruje sobie drogę wśród młodzieży. Nagle...

— Dzwonek! — wykrzykuje młodzież.

Tylko klasa szósta „b" drży przed gabinetem biologicznym. Każdy uczeń trzyma w ręku książkę. Nie dociera do nich gwar korytarza. Liczą się tylko komórki, tkanki, chrząstki — powtórka z piątej klasy. Otwiera się pokój nauczycielski. Po chwili wychodzi z niego ta, która bez cienia litości obdziera swych uczniów z wszelkiej radości życia, bezpłatnie zapewnia wszelkie możliwe katusze.

„Może mnie nie spyta?" — zastanawia się kilka osób.

Niektórzy nie marzą o takim szczęściu. Zaciskają powieki, by jak najdłużej nie widzieć tej, która przysparza im tyle cierpień. Dziewczyny nie plotkują, a chłopcy jednoczą się z nimi w cierpieniu i oczekiwaniu na mękę.

„Boże! ratuj" — szepcą niedoszli męczennicy.

— Idzie! — krzyknął Dizio.

Z dwudziestu siedmiu piersi wydarł się okrzyk bólu. Nadzieja tkwiąca w niektórych prymusach uleciała na widok „Żaby" — bo tak ją nazywano — która szybkim krokiem zbliżała się do nich. Przerażona młodzież tuli się do ściany drżąc i szczękając zębami. Żaba tymczasem zręcznie przekręciła klucz w zamku i powoli wkroczyła do klasy. Klasa na palcach weszła za nią.

— Dzień dobry — powiedziała ponurym głosem.

— Dzień dobry — niemal szepnęła klasa.

— Siadajcie!

Klasa delikatnie spoczęła na krzesłach, wyjęła zeszyty i książki. Po sprawdzeniu obecności „Żaba" powiedziała:

— Zajdler do odpowiedzi!

Dwadzieścia sześć osób chwilowo odetchnęło. Hania szurając nogami podeszła do tablicy.

— Co- Nie masz zeszytu?! — zagrzmiała Żaba, aż się szyby zatrzęsły.

— Zapomniałam — wybąkała Hania.

— Ale głowy nie zapomniałaś! Opowiadaj ostatnią lekcję!

— Mnie nie było na ostatniej lekcji. Przez tydzień chorowałam.

— Jak zwykle. Tylko w szóstej „b" panuje epidemia! Tylko! Musisz umieć program z poprzedniej klasy. Mów, co wiesz o pantofelku.

— Więc... yyy ...pantofelek to ...pierwotniak...

— No co? Nie wiesz nic więcej?

— Nie pamiętam — szepnęła Hania.

— Może wymyślisz coś nowego! Ciągle tylko zapomniałam, nie pamiętam, nie umiem! A może... Żaba przez chwilę się zastanawia o! Narysuj mi komórkę bakterii!

Hania się zachwiała. Nogi się pod nią ugięły. Mimo najlepszych chęci nie mogła narysować nawet kreski.

— Nie mogę proszę pani.

— To powiedz z czego się składa!

— No... z jakiejś... błonki.

— Jakiejś?! To nie jest odpowiedź! Siadaj! Dwója!

Nie udało się! Hania ze spuszczoną głową wraca na miejsce. Dwadzieścia sześć par oczu spojrzało na nią z litością.

— Lekcja i temat! — dyktuje Żaba. „Swoista budowa kończyn".

Klasa po spojrzeniu na zegarki odetchnęła z ulgą. Połowa lekcji minęła. Żaba podchodzi do szkieletu stojącego w rogu i przenosi go na środek. Nagle martwieje.

— Kto złamał tę rękę! — krzyknęła demonstrując klasie gnat z górnej kończyny.

— Nikt się nie przyznaje? — Tchórze!

Wtem rozległo się stukanie do drzwi. Pojawiła się sylwetka spóźnionego ucznia. Trzymał teczkę w lewej ręce, prawą miał w bandażach.

— Zawada! Znowu spóźniony! A może to ty złamałeś tę rękę?

— Tak, ja.

— I mówisz mi to prosto w oczy?!

— To nie z mojej winy, po prostu poślizgnąłem się na rozlanej wodzie i złamałem tę rękę.

— Gdzie tu była rozlana woda?

— To nie stało się tutaj, ale u mnie w domu.

— Złodziej! Wyniosłeś szkielet ze szkoły?
— Jaki szkielet?
— No ten, przecież sam mówisz, że złamałeś mu rękę.
— Ale ja złamałem swoją rękę, a nie jakiegoś kościotrupa.

Żaba wrzasnęła:
— Do dyrektora pój...
Nie zdążyła dokończyć. Opadła na krzesło. Klasa triumfowała. „Żaba" została pokonana.

Anita z kl. VIb

Szkoła Podstawowa nr 3
im. M. Grzegorzewskiej w Śremie

SZKOŁA DLA DZIECI SPECJALNEJ TROSKI

„Człowiek jest największą wartością" — ta teza przyjęta przez ludowe państwo polskie, które przed 40 laty zaczęło realizować podstawowe reformy ekonomiczne i wprowadzać nowy ustrój społeczny, stanowiła też podstawę do nowej zupełnie polityki oświatowo-opiekuńczej. Charakterystycznym znamieniem ustroju socjalistycznego jest społeczna troska o wychowanie młodego pokolenia, troska o wszechstronny rozwój każdego dziecka. Wyrazem tego jest zapewnienie każdemu dziecku szkoły dostosowanej do jego możliwości umysłowych i właściwości psychofizycznych. Wyrazem zrozumienia i doceniania tych spraw w Śremie było otwarcie z dniem 1 września 1973 r. Szkoły Podstawowej Specjalnej dla dzieci o obniżonej sprawności psychofizycznej, zwanymi dziećmi upośledzonymi w stopniu lekkim lub też dziećmi specjalnej troski. Stworzono w ten sposób korzystne warunki kształcenia i lepsze możliwości rozwoju dla 156 uczniów.

Szkoła realizująca program klas I—VIII znalazła pomieszczenie w budynku dotychczasowej szkoły nr 3.

Działalność dydaktyczno-wychowawcza szkoły specjalnej łączy się ściśle z działalnością rewalidacyjną. Obniżona sprawność umysłowa dzieci i młodzieży szkoły specjalnej, zaburzenia w rozwoju uczuć i woli, trudności w przystosowaniu się do życia w społeczeństwie, stan zdrowia oraz różnice indywidualne pomiędzy dziećmi w stopniu zaburzenia poszczególnych funkcji psychicznych i nieprawidłowości reakcji, wytyczają szkole specjalnej swoiste metody dydaktyczne i wychowawcze oraz organizację pracy szkoły. Celem szkoły specjalnej jest wszechstronny rozwój swych wychowanków i przysposobienie ich do życia w społeczeństwie ludzi normalnych, z którymi w przyszłości będą współżyć i współpracować w działalności zawodowej, społecznej i kulturalnej.

Myślą przewodnią pracy szkoły podstawowej specjalnej jest realizacja nakazów życia Patronki naszej szkoły Marii Grzegorzewskiej. „Wyrównywanie krzywd upośledzonym i niedostosowanym".

W stosunku do dzieci specjalnej troski zabiegi nauczycieli idą w kierunku takiego wyrównywania opóźnionego i ograniczonego rozwoju, które by pozwoliło na uzyskanie możliwe pełnego przystosowania do warunków życia społecznego. Przy uzyskaniu takiego przystosowania osoby te nie są na ogół i nie powinny być uważane za upośledzone umysłowo. Mimo mniejszego wykształcenia w zakresie przedmiotów ogólnokształcących mogą być i są kierowani do dwu i trzyletnich szkół zawodowych specjalnych w Gnieźnie, Śremie i Poznaniu, po ukończeniu których mogą pracować w wielu zawodach dostępnych na otwartym rynku pracy, jako robotnicy wykwalifikowani lub przynajmniej, jako robotnicy przyuczeni do danej pracy, osiągając normalną wydajność i jakość pracy, uzyskując normalne zarobki.

Jeśli osiągnięty poziom sprawności, stan zdrowia nie pozwala na uzyskanie wymaganej wydajności i jakości pracy i odpowiednich zarobków w zwykłych zakładach pracy, wówczas osoby lekko upośledzone mogą być uznane za inwalidów III grupy i wtedy są zatrudniane w Spółdzielni Inwalidów „Warta" w Śremie na stanowiskach odpowiadających ich uzdolnieniom i stanowi zdrowia.

Tak więc mimo mniejszego wykształcenia w zakresie przedmiotów ogólnokształcących osoby o obniżonej sprawności umysłowej mogą dzięki właściwej polityce Polski Ludowej wieść życie całkowicie normalne, zawierać związki małżeńskie, zakładać rodziny i mieć zdrowe dzieci, ponieważ stwarza się im warunki do całkowitego usamodzielnienia.

Jeśli w niektórych trudniejszych sytuacjach życiowych potrzebują rady i pomocy, pomoc taką zapewniają im takie organizacje społeczne jak: związki zawodowe, Liga Kobiet Polskich i Polski Komitet Pomocy Społecznej, Komitet Przeciwalkoholowy, Koło Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski oraz Zakład Opiekuńczy, którym jest Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" Zakład Handlu w Śremie. Dzięki szczególnej życzliwości i wrażliwości na sprawy dzieci specjalnej troski, całej załogi Zakładu Handlu w Śremie na czele z dyrektorem ob. Lucjanem Lisewskim, z-cą dyr. ob. Andrzejem Kuczkowskim, przewodniczącym Związków Zawodowych ob. Bogdanem Kopankiewiczem oraz niezawodnym przyjacielem naszych dzieci ob. Janiną Kaczmarek, szkoła nasza wzbogaciła się o nowe meble i pomoce do świetlicy szkolnej w sprzęt i pomoce do pracowni gospodarstwa domowego oraz uzyskała wydatną pomoc przy remoncie kapitalnym szkoły i nadaniu szkole imienia Marii Grzegorzewskiej. Przez cały okres istnienia szkoły, dzięki pomocy Zakładu Opiekuńczego, dzieci, rodzice i pracownicy szkoły mogli radośnie obchodzić Święto Patrona Szkoły, Dzień Edukacji Narodowej, gwiazdkę, Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Dziecka, pożegnanie absolwentów i nauczycieli odchodzących na emeryturę.

Dzieci, rodzice i pracownicy szkoły dziękując za dotychczasową pomoc szkole ze strony władz administracyjno-politycznych i oświatowych oraz organizacji społecznych i Zakładu Opiekuńczego, sądzą że w dalszym ciągu mogą liczyć na pomoc i życzliwość wychodząc z przeświadczenia, że „każdy ma prawo do szczęścia i swego miejsca w społeczeństwie". Szczęściem zaś dla dziecka specjalnej troski jest korzystanie z wszystkich praw i przyjemności, które są dostępne dla innych — w tym również i przyjemnej i dobrej szkoły, gdzie w zespole kolegów życzliwych nauczycieli i przyjaciół szkoły, można przeżywać smutek z chwilowych niepowodzeń i radości z odniesionych sukcesów — stać się wartościowym członkiem społeczeństwa i obywatelem Polski Ludowej.

mgr Krystyna Łakoma
Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3
im. Marii Grzegorzewskiej w Śremie

Szkoła Podstawowa nr 4
im. M. Konopnickiej w Śremie

Szkoła - NASZE MARZENIA i RZECZYWISTOŚĆ

Niedawno przeprowadziłam wywiad z uczniami naszej szkoły na temat: jaka jest szkoła, w której się uczą? Rozpętała się wówczas burza wypowiedzi. Oto niektóre z nich.

— „W naszej szkole do niedawna były trudne warunki pracy dla nauczycieli i uczniów — nauka na dwie zmiany, mało rozrywek i propozycji działań pozalekcyjnych. Było to spowodowane brakiem pomieszczeń. Z chwilą otwarcia Szkoły Podstawowej nr 5, sytuacja zmieniła się diametralnie — zmniejszyła się ilość uczniów, powstało wiele kółek zainteresowań i wszyscy się zżyliśmy".

— „Każda szkoła chlubi się wynikami nauczania, a do tego potrzebna jest wyspecjalizowana kadra nauczycieli. Niestety czasem zatrudniane są osoby, które nie mają uzdolnień pedagogicznych. W związku z tym zajęcia przebiegają nieprawidłowo".

— „Szkoła moich marzeń? — na pewno odbiega od naszej rzeczywistości. Jakże inaczej wyglądałyby lekcje, gdyby każda klasa miała swoją salę, o którą mogłaby dbać".

— „Moim zdaniem w naszej szkole relacja między uczniem a nauczycielem jest na zasadzie trochę staroświeckich poglądów. Za mało jest zaufania, życzliwości i po-

rozumienia. W pewnych sytuacjach wytwarza się bariera nie do przebicia. Stąd też narzekania na nas, na młodzież, że niedobra, źle się uczy, jest mało aktywna społecznie, a przecież młodych ludzi trzeba zachęcić do wielu spraw, pokierować. Od tego są nauczyciele. Od nas się wymaga, my to rozumiemy, ale my też oczekujemy zaangażowania tej drugiej strony".

— „Nie wyobrażam sobie życia w innej szkole! Jest ona pod wieloma względami najlepsza. Np. bardzo skrupulatnie przestrzegana jest czystość — tu ukłon w stronę Dyrekcji i Samorządu Uczniowskiego. Rzecz jasna wszyscy mamy w tym swój udział. Mamy dobre warunki do uprawiania sportów — skocznia, kort tenisowy, boiska, sala gimnastyczna".

— „Po skończonych zajęciach bardzo chętnie wracamy do szkoły, by oddać się swym zamiłowaniom. Niektórzy interesują się harcerstwem: proszę bardzo, mogą się wykazać w drużynie, inni są zapalonymi piechurami — mogą maszerować w czasie rajdów. Działa wiele kółek zainteresowań np. matematyczne, plastyczne, fotograficzne, sportowe i chór prowadzony z pasją przez p. Zb. Maciejewskiego".

— „Cóż tu dużo mówić, nasza szkoła żyje, po prostu żyje — wszędzie o niej słychać. Oby tak dalej!".

— „Jedną z zalet naszej szkoły jest umożliwienie uczniom spędzenia wolnego czasu w specjalnie zorganizowanej świetlicy. Można tu odrabiać lekcje, grać i bawić się, a co jest szczególnie fajne — zjeść obiad. Jest to ważne zwłaszcza dla tych uczniów, których rodzice pracują do późnego popołudnia".

Sądzę, że opinie te pomogą rozstrzygnąć wiele problemów między uczniami i nauczycielami nie tylko naszej szkoły, ale i innych szkół. Wydaje mi się, że nie ma szkoły idealnej, tak jak trudno znaleźć idealnego człowieka. Jednak cieszy to, że tych dobrych stron w naszej „Czwórce" jest zdecydowanie więcej. A braki można zawsze naprawić. Skutecznie — wspólnym wysiłkiem.

Agnieszka Furmaniuk
kl. VIIIa

HARCERSTWO — UCZY, BAWI, WYCHOWUJE

Jestem harcerką. Należę do 5 Drużyny Harcerskiej im. Janusza Korczaka przy Szkole Podstawowej nr 4 w Śremie. Do „Głosu Śremskiego" chciałabym napisać o życiu naszej drużyny, a tym samym zachęcić innych do wstąpienia w nasze lub innych drużyn szeregi.

5 DH powstała w 1983 r., kiedy to część harcerzy przeszła do nowootwartej szkoły. Z początku było nas niewielu, ale później dołączyli nowi członkowie, aż w końcu uformowała się stała, zwarta grupka. Teraz jesteśmy najliczniejszą drużyną w szkole. Opiekuje się nami drużynowa dh Elżbieta Malicka, która z harcerstwem związana jest od 1960 r. Pomagają nam także przyboczni dh dh Radosław Łagodowski i Radosław Łucka. Drużyna jest liczna, a jej członkowie chętni do działania. Wiem, że organizacja, jaką jest ZHP przynosi korzyści społeczeństwu, dlatego chętnie się do niej zapisałam. Należąc do harcerstwa mogę lepiej poznać Polskę, uczyć się patriotyzmu, poszanowania mienia wspólnego, szacunku dla starszych i wielu innych, tak potrzebnych młodym ludziom rzeczy. Harcerstwo przede wszsytkim jednak przygotowuje młodzież do przyszłego samodzielnego życia.

Chciałabym przytoczyć kilka przykładów z działalności naszej drużyny. Działamy zarówno dla dobra szkoły i dla dobra środowiska. Wspólnie z drużynową podjęliśmy inicjatywę założenia teatrzyku lalkowego. Wytrwale chodzimy na próby. Chcemy, by pierwsze przedstawienie odbyło się 1 czerwca br., dla przedszkolaków i uczniów najmłodszych klas. Przejęliśmy w swoje ręce drobne prace porządkowe przy otoczeniu szkoły. Opiekujemy się kwietnikiem przed budynkiem. Patronujemy grządce kwiatowej w Parku Śremskich Odlewników. W kwietniu — miesiącu Pamięci Narodowej odbył się kominek harcerski, w którym uczestniczył p. Marian Durzyński. Nasz gość przeżył wojnę i okupację; opowiadał chętnie i ciekawie o wydarzeniach sprzed 40-tu lat. Dzięki temu spotkaniu poszerzyliśmy swoją wiedzę poznając lepiej historię Polski. W ubiegłym roku uczestniczyliśmy w XXXIII Ogólnopolskim Turystycznym Rajdzie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Braliśmy udział w Festiwalu Piosenki Harcerskiej „Kogut'84" w Manieczkach. Nadal uczymy się wielu piosenek i zamierzamy po raz drugi pojechać na festiwal. Planujemy zająć się bardzo zaniedbanym łaskiem nad Jeziorem Grzymisławskim. Oprócz obowiązków, które harcerze pełnić muszą organizuje się dla nich różne przyjemności, rozrywki. W pierwszym roku działalności drużyna była na biwaku. Tam posmakowaliśmy życia obozowego. Przy okazji zdobyliśmy sprawności technika obozowego i kuchcika. W najbliższym czasie chcemy zorganizować trzy następne biwaki. W tygodniu harcerza ma odbyć się sprawnościowy bieg harcerski, na którym będziemy mogli zdobyć dalsze stopnie i sprawności harcerskiego wtajemniczenia. Latem wybieramy się na „Łajbę'85" do Mielenka.

Mogłabym przytoczyć jeszcze wiele przykładów naszej działalności, ale myślę, że te o których napisałam wystarczą, by przekonać wszystkich o tym, że ZHP jest bardzo potrzebną organizacją i myślę, że coraz więcej moich rówieśników będzie w jego szeregi wstępować. Według mnie harcerstwo można porównać do nauczyciela, który wspaniale uczy swoich wychowanków, czyli harcerki, harcerzy i zuchów, jak w przyszłości radzić sobie w życiu, a uważam, że jest to bardzo ważne.

Czuwaj!
Katarzyna Łucka kl. VIIb

WAGARY NA WESOŁO

Jak wiadomo pierwszy dzień wiosny obchodzony jest wśród szkolnej braci, jako tzw. „Dzień Wagarowicza". Nauczyciele wychodzą wtedy ze skóry, aby nie dopuścić do chodzenia na wagary. Dyrekcja naszej szkoły zwróciła się z propozycją do Samorządu Uczniowskiego, aby pomógł zapobiec samowolnemu opuszczaniu lekcji. I tak w przeddzień dnia wiosny, na tablicach informacyjnych pojawiły się barwne plakaty zapowiadające konkursy, gry, zabawy.

Wreszcie nadszedł tak oczekiwany przez nas dzień. Idąc do szkoły, zauważyliśmy dziwaczne postacie, w przydługich lub przykrótkich ubraniach, o włosach sterczących jak druty. Byli to uczestnicy konkursu na najzabawniejszą fryzurę i ubranie. Cała impreza odbywała się w sali gimnastycznej. Na środek zaczęli wychodzić hippisi i punki. Do tego grona nie pasowała ładna panienka w pantoflach na wysokich obcasach. Już zaczęliśmy podejrzewać, że ktoś niepożądany dostał się na salę. Szybko okazało się, że to nasz kolega ubrany w sukienkę swojej siostry. Jednogłośnie okrzyknięty został zwycięzcą konkursu.

Wychowawcom, którzy do tej pory siedzieli na honorowych miejscach zrzedły teraz miny, ponieważ uczestnikami następnej zabawy mieli być oni. Każdy z nauczycieli musiał podejść do jednej z uczennic, która zadawała pytania. Odpowiedzi poprawne nagradzano brawami, za złe wpisywano do dzienniczków dwóje. W następnej zabawie nie było tylu uczestników ponieważ niektórzy nauczyciele ze strachu pochowali się po kątach. Ci odważni, co pozostali przeżywali teraz istne „tortury". Przechodzili bowiem „badania lekarskie". Diagnozy były zawsze bardzo trafne, a leczenie odbywało się na miejscu — wałkiem do ciasta. Pacjenci próbowali również specjalnych leków; pokazywali chwyty karate i tańczyli break dance. Zabawa trwałaby jeszcze długo, ale przyjemnie spędzany czas upływa szybko. Wszystkim uczestnikom konkursów i zabaw zrobiono pamiątkową fotografię. Potem, jak stary obyczaj każe, udaliśmy się nad jezioro pożegnać zimę, topiąc tradycyjną Marzannę.

Grzegorz Przebierała, Tomasz Walczak
kl. VIIIa

SYLWIA AUGUSTYNIAK kl. V

„Wierszyki dla dzieci" (seria „Pod Kotem")

Miś

Był raz sobie mały misio,
Poszedł na spacerek
Tak się zdziwił i ucieszył,
Gdy znalazł cukierek.
Odwinął z papierka,
Spróbował cukierka,
A, że było słodkie
Porównał go z miodkiem.

Kaczuszka

Chodziła kaczuszka po łące
Wąchała kwiatki pachnące
Tupała płaską nóżką:
„Dobrze jest być kaczuszką".

Sroka

Długi ogon, bystre oko
Każdy pozna Panią Sroką
Co się świeci zaraz złapie
Bo już ma zwyczaje takie.

Maki

Pochylają wdzięczne główki
Uśmiechają się beztrosko
To są maki i makówki,
Które przyszły z Panią Wiosną.

Drodzy Czytelnicy!

Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka pragniemy przedstawić Wam problemy dzieci i młodzieży mieszkających w Śremie na Jezioranach. Pierwszym niedostatkiem młodych śremian jest brak miejsc do zabaw — głównie boisk sportowych, różnego rodzaju placów zabaw itp. Niestety, jest to odwieczna bolączka, naszym zdaniem spowodowana złym rozmieszczeniem i usytuowaniem bloków na osiedlu. Brak rozwiązania podstawowych potrzeb dzieci-mieszkańców, prowadzi do konfliktów między dorosłymi i małymi obywatelami. Dla przykładu: Kiedy bawimy się przy trawniku, wówczas starsi ganią nas za to, że niszczymy zieleń. Trudno z nimi dyskutować, bo wiadomo, że „ryby i dzieci głosu nie mają". Wydaje nam się, że zanim posieje się trawę, warto zastanowić się czy usytuowanie trawnika nie przeczy zdrowemu rozsądkowi. Zieleń niszczą przecież i dorośli, skracając sobie jakąś drogę. Nie można oczywiście chwalić wandalizmu, obojętnie czy w wydaniu dorosłych, czy dzieci, nie sposób jednak odrzucić cisnące się samo na usta pytanie: Dlaczego ludzie odpowiedzialni za rozmieszczenie trawników lub klombów nie biorą wcale pod uwagę między innymi i wygody mieszkańców?

Wspomniałyśmy, iż za mało jest boisk sportowych i nie mamy gdzie grać w piłkę. Osoby kompetentne prosimy, aby zainteresowały się ile dzieci na Jezioranach przypada na jedno boisko. Najczęściej chodzimy „w gości" przed inne niż nasz bloki i ciągle jesteśmy stamtąd przeganiani przez „właścicieli", którzy uważają, że skoro boisko znajduje się przy ich bloku, to intruzom od niego wara.

Naszych trosk i problemów jest znacznie więcej. Bez pomocy dorosłych nie potrafimy ich sami zlikwidować. A więc, dorośli, pomóżcie nam!

Na koniec, korzystając z łaskawego pośrednictwa gazety wszsytkich śremian, życzymy dzieciom i młodzieży z okazji Dnia Dziecka wielu wspaniałych obiektów rekreacyjno-sportowych, dużo uśmiechów i piątek w szkole.

Czternastolatki z „Piątki"

LEKCJA JAKIEJ NIE BYŁO

W Szkole Podstawowej Nr 5, 15 marca 1985 odbyła się druga już „lekcja jakiej nie było". Program „wszystko za wszystko" prowadzony był przez uczniów, a ich gośćmi byli przedstawiciele władz miasta i gminy Śrem. Należy zaznaczyć, że pierwszy tego rodzaju program odbył się z udziałem dyrektora szkoły — mgr Wandy Henkel.

Podczas imprezy przedstawiciele społeczności szkolnej zadawali pytania swoim gościom, dotyczące bezpośrednio ich pracy. Widzowie, którzy bacznie śledzili przebieg całego programu, wiele dowiedzieli się o działalności Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, Rady Narodowej i wielu innych jednostek obecnych w życiu naszego miasta. Mieliśmy możność zapoznać się z problemami, na które napotykają nasze władze i sposobami ich rozwiązywania.

Program ten nie był tylko sumienną i obrazową lekcją wiedzy obywatelskiej. Nie zabrakło bowiem pytań dotyczących naszych, młodzieżowych spraw. Goście wypowiedzieli się co sądzą o współczesnej modzie i tak zwanej muzyce mocnego uderzenia. Przedstawili również możliwości podjęcia dalszej nauki przez absolwentów szkoły podstawowej. Wiele uwagi poświęcono problemowi spędzania wolnego czasu, a więc rozgrywkom kulturalnym. Program urozmaicały występy młodzieży. Uczennice i uczniowie recytowali wiersze, grali na akordeonie i pianinie. Tańczył również laureat konkursu tańca disco — Paweł Miedziński. Impreza zainteresowała nawet wiecznych malkontentów, ponieważ sprawy poważne związane z działalnością różnorodnych organizacji przeplatały się z dobrą rozrywką w myśl zasady „użyteczne nigdy nie jest samo..." Cieszyła także myśl, iż sprawy nurtujące młodzież szkolną wzbudziły żywe reperkusje wśród władz. Na zakończenie programu gościom wręczono symboliczne bilety wstępu na wszystkie imprezy organizowane w naszej szkole. Władze miasta zaproponowały, aby zorganizować podobną „lekcję" z udziałem rodziców. Przyszłość pokaże jaki kształt przybierze następny program, lecz myślimy, że taki cykl warto kontynuować i doskonalić. Dzięki ostatniej imprezie nie tylko poznaliśmy bliżej nasze władze, ale zrozumieliśmy wiele spraw, o których mieliśmy dotąd mgliste pojęcie, a ponadto nawiązaliśmy serdeczne kontakty, przynoszące nam zaszczyt.

Marzena Wołodkiewicz
Liliana Forszpaniak
Krzysztof Roszak
kl. VIIIb

POGOTOWIE UCZNIOWSKIE

W tym roku szkolnym w Szkole Podstawowej Nr 5 z inicjatywy Samorządu Uczniowskiego — powstała u nas organizacja nosząca miano Pogotowia Uczniowskiego. Celem jej jest niesienie pomocy uczniom mającym kłopoty w nauce. Zorganizowaniem Pogotowia Uczniowskiego zajęła się Sekcja Nauki Samorządu Uczniowskiego. Najlepsi uczniowie klas VII i VIII w każdy dzień tygodnia, oprócz sobót i niedziel pełnią w określonych godzinach w sali Samorządu Uczniowskiego dyżury. Zostaliśmy wyposażeni w podręczniki szkolne, które ułatwiają nam pracę. Prowadzimy specjalny zeszyt, w którym spisujemy zgłaszające się z prośbą o pomoc w nauce osoby. Do tej pory zgłosiło się do nas sporo uczniów, ale ta ilość jak na ogólną liczbę młodzieży w szkole jeszcze nas nie zadowala. Jesteśmy wytrwali i liczymy, że z czasem wyniki naszej pracy będą bardziej widoczne. Staramy się pomagać wszystkim jak umiemy. Gdy jednak nie możemy udzielić naszym koleżankom i kolegom wystarczającej pomocy, wówczas mamy możność zwrócić się do nauczycieli, którzy zawsze chętnie służą nam radą i pomocą. Uważamy, że pomysł zorganizowania Pogotowia Uczniowskiego jest bardzo dobry i podobne pogotowia powinny działać w każdej szkole. Spróbujcie i Wy!

Małgorzata Łakowiecka

ŻYĆ W POKOJU

25 kwietnia 1985 roku na boisku szkolnym Szkoły Podstawowej Nr 5 odbył się uroczysty apel o tematyce „Pokój najwyższym dobrem człowieka". Był on kontynuacją ubiegłorocznej Manifestacji Pokojowej, która jak wszyscy dobrze pamiętamy odbyła się na placu przy ul. Zawadzkiego. W tegorocznym apelu protestowaliśmy również przeciwko wojnie. Poniższy tekst jest wyrazem dążeń nas wszystkich, dlatego warto go zacytować:

Protest przeciwko wojnie

„My, młodzież szkolna składamy protest przeciwko wojnie. Protestujemy przeciwko tym, którzy przyczyniają się do tworzenia tego zagrożenia. Nie możemy ginąć w młodym wieku. Jesteśmy przecież przyszłością narodu. Nie chcemy, aby spadły na nas bomby i zmieniły nas w pył. Niszczą one przecież wszystko. Nawet jeśli po katastrofie jądrowej pozostaną ogniska życia, mniejsze lub większe nie dotknięte bezpośrednio działaniami wojennymi, to ci, którzy pozostaną przy życiu skazani będą na stopniowe wymieranie. Pragniemy żyć w pokoju z bliskimi, chcemy aby i oni dążyli do tego samego celu. Chcemy cieszyć się kwiatami, uczyć się i kochać w pokoju. Nie chcemy żyć w ciągłym strachu o jutro, wciąż patrzeć w niebo czy nie pojawia się na nim niszczycielska bomba. Zdanie „Żyć w pokoju" powinno być głównym hasłem w życiu każdego człowieka. Potępiamy zbrojenia i tych, którzy zabiegają o ich rozwój. Nienawidzimy słowa „wojna". Musimy robić wszystko, aby słowo to nie stało się rzeczą realną, teraźniejszą. Będziemy walczyć o to, aby eurorakiety nie zmieniły czas powojenny na przedwojenny".

Elwira Kotlarska
kl. VIIc

KRZYŻÓWKA
dla młodzieży szkolnej

Do diagramu wpisz poziomo 16 wyrazów będących odpowiedzą na hasła: 1. latający talerz, 2. kwiat ogrodowy, 3. wykreśla mapy, 4. podeszły wiek, 5. zmarł w Manieczkach 10 III 1822 r., 6. „dmuchawce..., wiatr", 7. skrót nazwy organizacji międzynarodowej (powstała w 1945 r.), 8. część mowy, 9. zwą go „Bartek", 10. piaskowa, 11. odcień czerwieni, 12. część nogi, 13. nazwa nadana Wielkopolsce przez okupanta hitlerowskiego, 14. jadalny tłuszcz zwierzęcy, 15. klub sportowy założony w 1921 r. w Śremie, 16. nad tą literą stawiasz kropkę.

Litery, które znajdą się (po prawidłowym wpisaniu wyrazów) w kratkach 1—16 czytane pionowo dają rozwiązanie krzyżówki. Należy je napisać na kartce pocztowej ostemplowanej pieczątką szkoły i przysłać na adres „Głosu Śremskiego" do dnia 20 czerwca 1985 r.

Wśród uczestników krzyżówkowej zabawy, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy 10 nagród-niespodzianek! M.N.

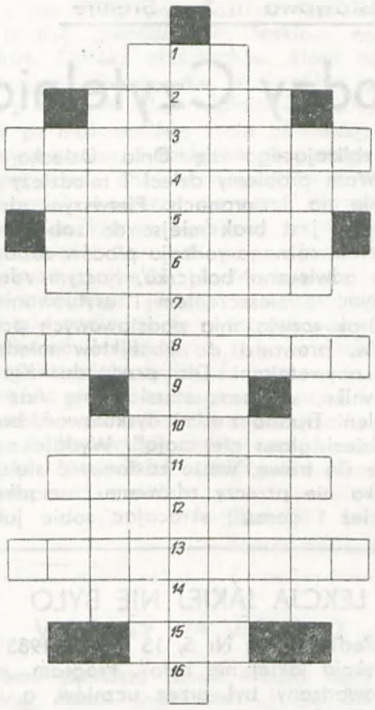

SENTYMENTY

Niech żyje król!

Tak, tak, Śrem miał swojego króla. Co rok nawet innego. Godność królewską zdobywał najlepszy strzelec do tarczy Bractwa Kurkowego w okresie każdorazowych Zielonych Świąt.

Uroczystości królewskie stanowiły największą coroczną atrakcję miasta. Czekali na nią zarówno młodzi, jak i starzy. W drugi dzień świąt, już o piątej rano orkiestra dęta budziła mieszkańców tych ulic, gdzie mieszkał król i jego

„dwór". Występy muzyczne stanowiły niejako przypomnienie, że oto nadszedł ostatni dzień „panowania". Tego dnia po popołudniu, z orkiestrą na czele, wyruszało Bractwo Kurkowe w mundurach ciemnozielonych i z bronią na ramieniu, w marszowym ordynku do Nowej Strzelnicy, gdzie rozpoczynało się dwudniowe strzelanie do tarczy królewskiej. Atrakcje dla publiczności niewiele różniły się od tych, jakie przygotowywano na zabawach „latowych" u Kuby. Jedynie słodycze, napoje i lody odznaczały się lepszą jakością, ale były też droższe. W ogrodzie istniała w murowanym budynku stale czynna restauracja-kawiarnia, gdzie można było smacznie zjeść i posiedzieć przy kawie.

Przez te dwa dni spotykał się w strzelnicy cały Śrem, zwłaszcza że sprzyjała, piękna majowa pogoda. We wtorek około południa wtajemniczeni informowali poufnie, kto prowadzi najlepszym strzałem, ale jeszcze różnie może być — dodawali.

Tak się jakoś dziwnie zdarzało, że królewskie strzały oddawali przeważnie najzamożniejsi członkowie Bractwa. Szeptano sobie, że ci biedniejsi umyślnie strzelali „Panu Bogu w okno", ażeby czasem nie „wystrzelić" króla, gdyż nie stać ich było na urządzenie „dworskiego przyjęcia" z okazji „intronizacji", mimo pewnej subwencji na ten cel ze strony towarzystwa.

Przy blasku pochodni, w takt marsza, wyruszał wieczorem ze strzelnicy pochód prowadzący do miasta nowego króla, udekorowanego zabytkowymi łańcuchami Bractwa Kurkowego. Przed królem niesiono jego trofeum — tarczę królewską, na której oddane strzały zostały oznaczone drewnianymi kołeczkami, a strzał królewski wyróżniał się dłuższym, specjalnie wykonanym kołkiem. Pochód zatrzymywał się przed mieszkaniem króla, który zapraszał znaczniejszych braci na krótki poczęstunek. Często grupki łobuziaków wykrzykiwały w tym czasie: „niech żyje król, niech funduje wicekról!". Ostatecznie pochód rozwiązywał się przed salą, a dwudniowe uroczystości kończył bankiet połączony z zabawą taneczną. Życie w mieście wracało do normy i znowu cały rok czekało się na następne „bezkrólewie". Marceli Szczęsny

kalendarz REGIONALNY

LIPIEC

VII 1883 r.	— staraniem gimnazjalnego Towarzystwa Tomasza Zana wydany został pierwszy tajny numer czasopisma pt. „Pierwiosnek"
10 VII 1898 r.	— Koło Śpiewackie Polskie zorganizowało w Śremie Zjazd Prowincjonalny Śpiewaków Polskich
4 VII 1904 r.	— jako druga w Wielkopolsce powstała w Śremie spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rolnik"
21—22 VII 1905 r.	— odbył się jubileuszowy zjazd Koła Śpiewackiego Polskiego w Śremie z udziałem 19 kół z zaboru pruskiego i Niemiec
16—17 VII 1945 r.	— przeprowadzony został w Liceum pierwszy po wojnie egzamin maturalny
VII 1963 r.	— oddano do użytku Powiatową Przychodnię Weterynaryjną
VII 1966 r.	— otwarta została nowowybudowana strażnica Ochotniczej Straży Pożarnej
21 VII 1970 r.	— przekazany został do eksploatacji nowy most na Warcie i otrzymał nazwę — Most 23 Stycznia. ape.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Adam Podsiadły — przewodniczący, Karol Gostomski — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Renata Kościelniak, Urszula Poźniak, Zbigniew Skrzypczak, Irena Staszewska, Zbigniew Szydłowski, Kazimierz Zastawny — Eugeniusz Ferster, Roman Jarych — dział techniczny, Krzysztof Jurga — fotoreporter.
RADA REDAKCYJNA: członkowie Komisji Kultury RMG PRON w Śremie.
ADRES REDAKCJI: 63-100 Śrem, ul. J. Kilińskiego 2, telefon 46-29.
PZGMK 6 - 65364/85 - 2000 - S15